

Kobiecie łatwiej

Ciężko jest być mężczyzną. Kobiecie jakoś łatwiej. Golić się nie potrzebuje (chyba jest Tatarka), ani nic. Kobieta w ogóle być to żadna sztuka. Ja sam bym potrafił. Jeszcze i jak.

Ale mężczyznom ciężko. Niepodobna wyliczyć wszystkich męskich kłopotów. A i nie potrzeba. Znają je wszyscy. Ot choćby służba wojskowa. Niby nic. Mundur, naszywki, szabelka, to i owo... Piosenki się śpiewa. Niby nic.

J. Skulimowski wybierał się do wojska. Nawet niebardzo się wybierał. Ale go „wzięli”. Gdyby był naprzykład kobietą, nie upiłby się ze zmartwienia i grzechu nie popełnił. Ale musiał „robaka zalać”. Na „Klinie”. Kompanja była dobrana, mieszana. Kobiety były.

Towarzystwo nastrojone bojowo. Animusz wojenny. Dymity groźne pieśni – „Jasieńko” pił. A gdy kur zapał po raz trzeci, czas było iść na stację. I poszli.

Cała ulica ich.

Rej wodziła Stefanja Morawska, „kobieta oblatana”. Gwałtem do wojska iść się napiera. Że to niby krajowi służyć, a i wroga bić. Patryjotyzm. Duchy Chrzanowskiej, Postowójtówny i innych w nią wstąpiły.

A tu posterunkowy się napatoczył i zapał „towarzystwa” hamuje: Że zakłócają publiczny spokój. Nie wolno. Taki zwyczajny posterunkowy! Co mu to przeszkadza że patryjotyczny duch w narodzie? Legitymować chce. Do komisariatu ciągnie.

„Ach ty śklanko - glaspapierem w łysinę drapana” – uczciwych ludzi się czepiasz ducha w roboczym narodzie

Kobiecie łatwiej

Ciężko jest być mężczyzną. Kobiecie jakoś łatwiej. Golić się nie potrzebuje (chyba jest Tatarka), ani nic. Kobieta w ogóle być to żadna sztuka. Ja sam bym potrafił. Jeszcze i jak.

Ale mężczyznom ciężko. Niepodobna wyliczyć wszystkich męskich kłopotów. A i nie potrzeba. Znają je wszyscy. Ot choćby służba wojskowa. Niby nic. Mundur, naszywki, szabelka, to i owo... Piosenki się śpiewa. Niby nic.

Ale ciężko.
J. Skulimowski wybierał się do wojska. Nawet niebardzo się wybierał. Ale go „wzięli”. Gdyby był naprzykład kobietą, nie upiłby się ze zmartwienia i grzechu nie popełnił. Ale musiał „robaka zalać”. Na „Klinie”. Kompanja była dobrana, mieszana. Kobiety były. Towarzystwo nastrojone bojowo. Animusz wojenny. Dymity groźne pieśni – „Jasieńko” pił. A gdy kur zapał po raz trzeci, czas było iść na stację. I poszli.

Cała ulica ich.
Rej wodziła Stefanja Morawska, „kobieta oblatana”. Gwałtem do wojska iść się napiera. Że to niby krajowi służyć, a i wroga bić. Patryjotyzm. Duchy Chrzanowskiej, Postowójtówny i innych w nią wstąpiły.

A tu posterunkowy się napatoczył i zapał „towarzystwa” hamuje: Że zakłócają publiczny spokój. Nie wolno. Taki zwyczajny posterunkowy! Co mu to przeszkadza że patryjotyczny duch w narodzie? Legitymować chce. Do komisariatu ciągnie.

„Ach ty śklanko—glaspapierem w łysinę drapana” — uczciwych ludzi się czepiasz ducha w roboczym narodzie zaciętniasz—zawyla p. Stefanja.

Posypały się razy na głowę posterunkowego. A i języki w ruch poszły. Od „takich synów

wymyślenia” „familja rozstawiona” po kątach.

Zebrała się publika. Dopingują walczących. Idzie bitka że aż miło.

Zbiegła się i władza. Całą pakę zabrano na wóz. W komisariacie do reszty otrzeźwieli.

Epilog sprawy w sądzie. Sprawa karna. Opór władzy, obraza, i jeszcze inne paragrafy.

Nie pomogły tłumaczenia. Zapakowali wszystkich—grzywna i areszt.

Najwięcej dostała Morawska. Miesiąc „paki”.

Kobiecie jakoś łatwiej — nawet do więzienia. Voici

zacieśniasz – zawyła p. Stefanja.

Posypały się razy na głowę posterunkowego. A i języki w ruch poszły. Od „takich synów wymyślania, „familija rozstawiona” po kątach. Zebrała się publika. Dopingują walczących. Idzie bitka że aż miło.

Zbiegła się i władza. Całą pakę zabrano na wóz. W komisariacie do reszty otrzeźwieli. Epilog sprawy w sądzie. Sprawa karna. Opór władzy, obraza i jeszcze inne paragrafy. Nie pomogły tłumaczenia, zapakowali wszystkich – grzywna i areszt. Najwięcej dostała Morawska. Miesiąc „paki”.

Kobiecie jakoś łatwiej – nawet do więzienia.

Voici